



Co numer jakiś numer!

ISSN 1730-5152

Żak

Numer 6 (33)
Kwiecień 2003
Rok IV
nakład 4 tys. egz.



**Czy studenci
chcą wstąpić
do Unii Europejskiej?**

ul. Górnickiego 22 DS. T-4
53-337 Wrocław

E-mail: spaf@ac.pwr.wroc.pl
Tel: (0--71) 3206307
gsm: 0602294264

SpAF



Stowarzyszenie paraArtystycznej Fotografii
Od 1978r. Agenda Kultury Politechniki Wrocławskiej



SpAF – to młodzi ludzie, miłośnicy różnorodnych dziedzin sztuki fotograficznej. Jesteśmy otwarci tak na debiutantów, jak i zaawansowanych. Początkujących, wprowadzamy w świat fotografii na szkoleniach oraz kursach. „Spafujemy” na wspólnych plenerach i warsztatach, na których doskonalimy swoje umiejętności. Można u nas stanąć po obu stronach obiektywu- zapraszamy do współpracy fotomodelki. Nasz dorobek pokazujemy na wystawach w kraju i za granicą. Współpracujemy z podobnymi grupami z Unii Europejskiej. Z nami realizujesz swoje najskrytsze pomysły i projekty.



Spotykamy się
w środy
Od 19.00

ZAPRASZAMY



Zdjęcia: Wojciech Nerad

Rok niepełnosprawnych

Czy coś zmieni?

Rok 2003 został ogłoszony Rokiem Niepełnosprawnych. Postanowiłam się dowiedzieć jak wygląda sytuacja naszych niepełnosprawnych kolegów, którzy dzielnie trwają na wrocławskich uczelniach.

Rozmawiałam z tymi, którym jest najciężej – jeżdżącymi na wózkach. Narzekają, czy są zadowoleni? Muszę przyznać, że spotkałam się z dwoma odmiennymi opiniami. Przeczytajcie jak żyje się niepełnosprawnemu studentowi Politechniki, a jak studentce Uniwersytetu.

Filip – student Wydziału Elektroniki i Telekomunikacji Politechniki Wrocławskiej – twierdzi, że ogólnie sytuacja wygląda dobrze. Zawsze może liczyć na pomoc studentów, niektórzy nawet wykazują inicjatywę i sami ją proponują. Co miesiąc uczelnia wspiera go finansowo, oraz dopłaca do czynszu za akademik, dostał nawet klucze do bocznych wejść, aby miał ułatwiony dostęp do wind. Zapytany o sposób w jaki traktują go studenci, wykładowcy, odpowiada: „Wszyscy starają się być w stosunku do mnie w porządku, wykładowcy traktują normalnie, czasem ulgowo, nigdy gorzej”. To prawda, że politechnika nie jest w 100% przystosowana, nie we wszystkich budynkach są pochylnie i windy, jednak sytuacja wygląda dużo lepiej niż na Uniwersytecie.

Rozmawiałam z Ewą, która studiuje na IV roku na Wydziale Nauk Historyczno – Pedagogicznych. Wszystkie zajęcia ma w budynku przy ulicy Dawida. Jest to stary budynek, zupełnie nie przystosowany do potrzeb

niepełnosprawnych. Nie ma w nim ani jednej windy, pochylni przy wejściu – istna forteca. Dobrze, że chociaż schody są szerokie, bo można swobodnie po nich wnieść osobę na wózek. Mimo iż wszyscy doskonale znają warunki panujące w tym budynku i wiedzą, że Ewa w nim studiuje, nigdy nie uwzględnia tego, przy układaniu planu. Co semester, po otrzymaniu planu Ewa musi wykonywać tą samą czynność – prosi wykładowców o zmiany w salach. *Gdyby nie znajomi, którzy mnie wspierają, dzielnie wspaniały chłopak, na którego zawsze mogę liczyć, na pewno*

nie dalabym rady studiować – mówi Ewa. Wsparcie finansowe z uczelni jest bardzo małe – około 120 zł – miesięcznie, o nicke dofinansowanie do akademika starała się bardzo długo. Mieszka w Kredce, która co ciekawe, jest jednym z trzech akademików uniwersytetu mającym pochylnie.

Rzeczą niezbędną dla osoby niepełnosprawnej jest samochód, Ewa musiała wziąć kredyt, aby móc go kupić – nadal go spłaca. Na początku jeździła tramwajami. Nie raz zdarzyło się, że leżałam na ziemi, gdy ktoś wysadzał mnie z tramwaju – to strasznie apokaryzujące. Poza tym nie wszyscy byli chętni do pomocy przy wnoszeniu mnie do niego. Czasem ktoś wymawiał się zajętymi rękoma, podczas gdy trzymał tylko parasol. To straszne, że idąc na

zajęcia martwi Cię fakt czy nie w ogóle dojedziesz, a nie to czy dostaniesz jakąś dwójke. Nauka to naprawdę mój najmniejszy problem.

Nie wszyscy wiedzą, że od 1994 roku istnieje przepis, mówiący o tym, że każdy nowo oddany budynek ma być przystosowany dla potrzeb niepełnosprawnych. Jednak od tamtego roku oddano parę budynków, również uniwersyteckich, które tych wymogów nie spełniają.

Warto by było się zastanowić dlaczego sytuacja tak wygląda. Dlaczego nasz kraj tak słabo wspiera osoby, które na prawdę tego potrzebują.

Każdy z nas może w jakiś sposób pomóc. Pierwszym krokiem ku temu niech będzie brak ignorancji, która przecież jest taka wygodna.

Katarzyna Bednarz



Filip dobrze sobie radzi



Żak

Gazetę redaguje zespół:

Redaktor naczelny:

Urszula Uciechowska, alliki@interia.pl

Redaktor wydania:

Maksymilian Górski, maksymig@wp.pl

Szef działu foto:

Wojciech Nerał, wone@wp.pl

we współpracy ze SpAFem

Szef działu reklamy:

Jaek Półkoszek, jaekp@koszek@o2.pl

Szef działu kultury:

Przemysław Pawelczak, przemek@notoczne.net

Grafika, rysunki:

Justyna Kalaban, yousta@hoga.pl

Skład i łamanie:

Maksymilian Górski, maksymig@wp.pl

Lukasz Spaleniak, spalek@posta.pl

Wojciech Nerał, wone@wp.pl

Zajęcie na okładce:

Wojciech Nerał, wone@wp.pl

Korekta:

Joanna Sadowska, malenka@netbox.pl

Urszula Uciechowska, alliki@interia.pl

Redaktorzy:

Joanna Sadowska, malenka@netbox.pl

Marcin Rak, lopi@msanud.pl

Waldemar Gula, walgula@poczta.fm

Marcin Macutkiewicz, macut@wp.pl

Paweł Prociów wiewior@host.sk

Anna Maciąg, amaciag@o2.pl

Grzegorz Kuca, email2me@2com.pl

Marcin Kisielewicz, kismar@interia.pl

Michał Kopystynski, stroz@op.pl

Tomasz Stec, misienicjusz@interia.pl

Blaszej Josefik, blaszej@o2.pl

Współprac:

Katarzyna Darczuk, katarzyna.darczuk@wp.pl

Katarzyna Bednarz, rysiak1@wp.pl

Katarzyna Piłarska, katarzynapiarska@ten.pl

Adres redakcji:

Miesięcznik Studentów
Politechniki Wrocławskiej „Żak”
50-370 Wrocław

Wybrzeże Wyspiańskiego 27
budynek D6 pok. 21

tel. 320 40 89

e-mail: zak_pwr@pwr.wroc.pl

www.zak.pwr.wroc.pl

Redakcja czynna w dni powszednie.

Reklama:

Jaek Półkoszek, 504 964 674

Ogłoszenia:

siedziba redakcji, w dni robocze.

Drukarnia:

Triada
ul. Czechowska 9, 52-016 Wrocław

tel. 342 76 85

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i zmian w tekstach niezamówionych. Przedruk tekstów zamieszczonych na łamach Żaka wyłącznie za zgodą redakcji.

Hej!

Wiosna. Najgorsza pora roku. Trawka rośnie, ptaszki śpiewają, a studenci muszą się uczyć. Mogłoby chociaż popadać.

Zbliża się referendum mające rozstrzygnąć o naszym wstąpieniu do Unii Europejskiej. W artykule „Studenti a Unia” autor dywaguje na temat naszego akcesu do Unii Europejskiej. W Rozmowie Żaka kierownik Studium Nauki Języków Obcych opowiada o zmianach jakie tam następują, demontuje też plotki o egzaminach komisyjnych. Artykuł „Studia w domu” przybliża ideę wirtualnej politechniki.

Dużo miejsca w naszym numerze poświęciliśmy kulturze. Nowością są zajawki płyt oraz filmów.

I tyle. Idźcie na spacer.

Maksymilian Górski

W numerze:

Rozmowa Żaka

Będzie dobrze – o egzaminach i reformach w SNJO..... 6

Wydarzenia

Studenti, Kabaret i „Wrocek 2003”..... 5

TARED 2003..... 14

Aktualności

Rok niepełnosprawnych – czy coś zmieni..... 3

Bez stresu do sukcesu..... 7

Studia w domu..... 10

Studenti a Unia..... 12

Artyści plastycy na fali..... 14

Życie studenckie

Absurd..... 15

IAESTE..... 15

Kultura

Galerie wrocławskie..... 16

KAN 2003..... 16

Historia pod tytułem Newsweek..... 17

Czy Szulz bał się kobiet?..... 17

IQ Party – relacje..... 18

Mokro mi, czyli szanty na śródlądziu..... 19

Muzyka..... 20

Film..... 21

Pogrzebane Śródziemie..... 21

Różności

Szortpress..... 8

Kwestionariusz Przemysława..... 22

Studenci, Kabaret i „Wrocek 2003”

Już w maju młodzi twórcy kabaretowi rozpoczną swoje potyczki na estradzie. Podczas Festiwalu Pozytywnej Kultury Studenckiej „Wrocek 2003” będziemy mogli obejrzeć programy najlepszych studenckich zespołów kabaretowych z całej Polski.

Pozytywna misja

Festiwal Pozytywnej Kultury Studenckiej to pomysł, który powstał w środowisku akademickim Politechniki Wrocławskiej. Nawiązuje on do tradycji studenckich kabaretów wrocławskich z lat 70. skupionych wokół legendarnego Pałacyku. – *Pragniemy pokazać, że dzisiejsza kultura studencka to także dobra zabawa okraszona inteligentnym żartem. Wrocławska scena kabaretowa to jedna z najbardziej aktywnych wspólnot studenckich w Polsce* – mówi Sławomir Smorąg, jeden z organizatorów festiwalu.

Dotychczasowe wydarzenia kultury kabaretowej we Wrocławiu spotykały się z ogromnym zainteresowaniem widzów. Nadchodzące wydarzenie będzie jednak różniło się od poprzednich. Teraz do głosu dochodzi młode pokolenie artystów, z nowatorskim spojrzeniem na świat. To właśnie oni będą tworzyć ten festiwal, napełniając go młodzieńczą energią i entuzjazmem.

Jestem pozytywny/negatywny

Festiwal potrwa trzy dni, od 16 do 18 maja. Rozpocznie się krótkim wspomnieniem Andrzeja Waligórskiego, jego twórczości oraz dokonań. Pierwsze dwa dni przeznaczone są na prezentacje konkursowe. Młodzi twórcy rozpoczną potyczki na estradzie w takich konkurencjach, jak film, piosenka, skecz tematyczny itp. Specjalnie dla potrzeb imprezy opracowano konkurencję „jestem pozytywny/negatywny”, której celem jest pokazanie, w krzywym zwierciadle skutków takiej postawy.

Jury

Zmagania artystów oceniane będą przez jury złożone z czołowych artystów polskiej estrady



kabaretowej: Dariusza Kamysa (kabaret Potem), Joanya Kolaczekowskiej (kabaret Potem), Tomasza Sobieraja (kabaret Dno), Jarosława Cyby (kabaret Dno).

Publiczność będzie mogła również wybrać swojego faworyta.

Festiwal zakończy uroczysta gala, na której zostaną wręczone nagrody oraz wystąpią laureaci konkursu. Statuetki „Wrocka”, odlane z brązu, zostały wykonane przez studentów Akademii Sztuk Pięknych.

Tego wieczoru również jury zaprezentuje swoje umiejętności. Gościem specjalnym i jednocześnie gwiazdą będzie Grzegorz Halama. Na widzów i uczestników festiwalu czeka jeszcze wiele atrakcji i niespodzianek.

Festiwal zakończy „Wesola Parada”, która przejdzie ulicami Wrocławia. Wieczorem, jednocześnie w kilku miejscach, odbędą się pikniki kabaretowe.

Punktem kulminacyjnym każdego pikniku będzie bezpośrednia transmisja gali finałowej z Centrum Sztuki „Impart”, wyświetlana na dużych telebimach.

Organizatorzy

Festiwal Pozytywnej Kultury Studenckiej „Wrocek 2003” to impreza, która jest organizowana po raz pierwszy przez Organizatorzy (Fundację Manus) pragną, aby to wydarzenie nabrało cyklicznego charakteru. Ma ono na celu inicjowanie i rozwijanie artystycznej działalności studenckiej.

Manus stwarza możliwość promocji kultury lokalnej, daje szansę propagowania pozytywnej kultury wśród społeczeństwa i aktywnego zaangażowania się studentów w działalność społeczną. Projekt ten pozwala na integrację uczelni wrocławskich oraz organizacji studenckich.

Zaangażowanie wielu kabaretów i artystów rozpoznawalnych w całej Polsce pozwala stwierdzić, iż Festiwal Pozytywnej Kultury Studenckiej „Wrocek 2003” swoją rangą nie odbiega od podobnych wydarzeń krajowych i wypełni pozytywną misję.

Urszula Uciechowska

wrocek
2003

festiwal
pozytywnej
kultury
studenckiej

Będzie dobrze

o egzaminach i reformach w SNJO

Już od jakiegoś czasu na naszej uczelni dawały się słyszeć głosy o zmianie sposobów zdawania egzaminów z języków obcych. Udalo nam się odbyć krótka rozmowa z kierownikiem Studium Nauki Języków Obcych, Marianem Góreckim.

MM: W jaki sposób będą przeprowadzane egzaminy w tym semestrze? Czy zostajemy przy starych zasadach czy coś się zmieni?

MG: W tym semestrze na pewno nic się nie zmieni. Mamy zamiar przeprowadzić eksperyment z egzaminem w nowej formie na najwyższym poziomie nauczania (Z2), gdzie jest najmniejszy grup. Jeśli wypadnie dobrze, to przedstawimy nasz pomysł pod ocenę Samorządu Studenckiego i prorektora ds. Nauczania, prof. Jerzego Świątko. Niezależnie od tego planujemy reformę nauczania języków obcych.

MM: Dlaczego ta reforma jest potrzebna?

MG: W związku z wejściem naszego kraju do Unii Europejskiej musimy przystosować się do poziomów nauczania w uczelniach europejskich. Chodzi nam o możliwość ustalenia tego, co potrafi student po ukończeniu kursu, jaki jest jego poziom znajomości języka.

MM: Czy wprowadzenie reformy przekładaloby się na zmianę sposobu prowadzenia zajęć?

MG: Zajęcia prowadzono by w sposób zbliżony do obecnego, ale zróznicowane zostałyby poziomy.

MM: Czy będziemy mieli wobec tego do dyspozycji więcej godzin na naukę języków?

MG: Niestety nie. Nauczanie języka jest bardzo drogie, dlatego będziemy musieli zmniejszyć się w 240 godzinach. Natomiast więcej będzie możliwości wyboru poziomów nauczania. Chce-

my, aby student był lepiej przygotowany do uzyskania certyfikatu potwierdzającego znajomość języka, jaki uzyskuje się w uczelniach krajów stowarzyszonych w Unii Europejskiej.

MM: Dlaczego w przypadku przystępowania do egzaminu eksternistycznego student traci aż jedną czwartą przysługujących mu godzin?

MG: Dzieje się tak z powodu wprowadzenia punktów kredytowych.

MM: Wróćmy do sprawy egzaminu. Bardzo dobre rozwiązanie proponuje Instytut Matematyki: egzamin ogólny dla tych, którzy chcą poprawiać ocenę z kolokwium. Czy w studium po wprowadzeniu egzaminu centralnego pozostanie możliwość zdawania u prowadzących?

MG: Egzamin w grupie, w której uczy się student, zostanie zniesiony. Egzamin odbywałby się w tym samym miejscu i o tej samej porze we wszystkich grupach na tym samym poziomie. Ale to jeszcze naprawdę odległa sprawa.

MM: Już w poprzednim semestrze dało się słyszeć głosy, że zmiany są nieuniknione.

MG: Zapewniam pana, że obawy studentów są zupełnie nieuzasadnione. Znajomość języków obcych w obecnych czasach jest przecież bardzo ważna. A nam zależy na tym, aby student nauczył się języka obcego, a nie stawiał tylko na zaliczenie go, jako przedmiotu. Mam nadzieję, że w tym punkcie moje intencje unowocześnienia sposobu nauczania i oczekiwania studentów są zgodne.

MM: Największy problem, z którym się Pan teraz zmagają? Brak pieniędzy?

MG: Jak zwykle, jest to duże utrudnienie. Zwłaszcza teraz, kiedy zamierzam doposażyć studium w sprzęt audiowizualny i zmodernizować laboratorium komputerowe. Nadążanie za postępem w dziedzinie techniki audiowizualnej i komputerowej jest niezwykle trudne, pomimo to staram się robić wszystko, aby nasza europejskość widoczna była również w tej dziedzinie. Planuję uruchomienie w studium mediateki. Posiadamy naprawdę dużo nowoczesnych materiałów multimedialnych dla wszystkich grup i poziomów językowych, a nie mamy ich gdzie udostępnić. W mediatece studenci będą mogli samodzielnie ćwiczyć i sprawdzać swoje umiejętności, korzystając z naszych bogatych zbiorów udostępnianych przez kompetentnego pracownika. W dzisiejszych czasach jest to już nie tylko konieczność, ale standard w palcówkach nauczania języków.



Kierownik SNJO
Marian Górecki

MM: Kiedy możemy się spodziewać uruchomienia mediateki?

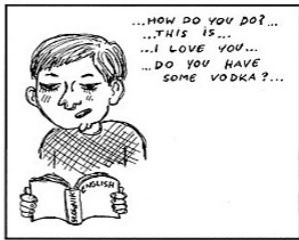
MG: Wierzę, że uda mi się to osiągnąć jeszcze w tym roku, nie wcześniej jednak niż w październiku.

MM: Widzę, że ze strony studium nie ma dla nas żadnego zagrożenia?

MG: Absolutnie nie. Jesteśmy jak zawsze przyjaźni dla studentów. Gdyby ktoś miał jakikolwiek pytania, proszę kontaktować się ze mną, chętnie służę informacją. Zawsze staram się pomóc, czy udzielić odpowiedzi, mam nadzieję, satysfakcjonującą.

Rozmawiał

Marcin Macutkiewicz



Bez stresu do sukcesu

Nowy kurs dla studentów z zakresu doradztwa personalnego

Prawdopodobnie od nowego roku akademickiego w ramach przedmiotów humanistyczno-menadżerskich pojawi się nowy kurs. Ma on na celu przygotowanie studentów do aktywnego poszukiwania pracy. Będzie prowadzony przez pracowników firmy ATTESTOR, która obecnie stara się o akredytację kursu na naszej uczelni. Tego typu kurs był zorganizowany w lipcu ubiegłego roku i skierowany do studentów ostatnich lat.

Cel kursu

Doświadczenia firmy pokazały, iż pracodawcy zdają sobie sprawę z doskonałego przygotowania teoretycznego studentów Politechniki Wrocławskiej. Jednak oczekują od nich także dodatkowych umiejętności np.: stosowania zachowań asertywnych, planowania i organizacji czasu pracy. Celem kursu jest, aby studenci mogli:

- zidentyfikować swoje preferencje zawodowe i zdobyć niezbędne do wykonywania wymarzonego zawodu umiejętności,
- przygotować się w praktyce do podjęcia pracy na wybranym przez siebie stanowisku.

Po zakończeniu kursu każdy z uczestników:

- otrzyma świadectwo potwierdzające jego przygotowanie do pracy na określonym stanowisku,
- zostanie wpisany do bazy osób poszukujących pracy firmy,
- będzie mógł skorzystać z bezpłatnych konsultacji w zakresie przygotowania aplikacji.

Attestor

Biuro Doradztwa Personalnego i Szkoleń
ul. Długosza 2-6
51-162 Wrocław
tel. (071) 325 32 23
tel./fax (071) 325 50 82
e-mail: attestor@pnet.pl

Informacje o firmie

Biuro Doradztwa Personalnego i Szkoleń „ATTESTOR” powstało z przekształcenia Sekcji Doradztwa i Szkoleń działającej w ramach Prywatnej Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej. Powstała w 1990 roku Poradnia była pierwotnie placówką o charakterze oświatowo-wychowawczym i terapeutycznym. W 1995 roku utworzono Sekcję Doradztwa i Szkoleń, która poszerzyła działalność Poradni o usługi z zakresu doboru kadr, przeprowadzania kursów i szkoleń dla firm placówek.

Kolejne lata rozwoju sekcji, jak również zdobywania wiedzy merytorycznej przez osoby współpracujące pozwoliły w 2000 roku przekształcić sekcję w Biuro Doradztwa Personalnego i Szkoleń „ATTESTOR” i wzbogacić działalność o nowe usługi.

Na początku 2001 roku Biuro Doradztwa nawiązało współpracę z firmą SLG THOMAS INTERNATIONAL w zakresie rozpowszechniania na terenie Dolnego Śląska metody Thomas'a (systemu wspomagającego zarządzanie potencjałem ludzkim w organizacji). ATTESTOR posiada również upoważnienie Krajowego Urzędu Pracy do prowadzenia pośrednictwa pracy na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Biuro Doradztwa Personalnego i Szkoleń „ATTESTOR” zajmuje się:

- doradztwem personalnym dla firm i osób indywidualnych,
- pośrednictwem pracy (posiada własną bazę kandydatów),
- prowadzeniem szkoleń zamkniętych i otwartych,
- pełną obsługą prasową,
- przygotowywaniem projektów restrukturyzacji firm i ich wdrażaniem,
- rozpowszechnianiem metody Thomas'a,
- organizacją targów pracy.

Gwarancją skuteczności i wysokiej jakości proponowanych usług są:

- kwalifikacje i doświadczenie pracowników i współpracowników firmy,
- (w zakresie doboru kadr) decyzje podejmowane w oparciu o metody miękkie i twarde, co dodatkowo minimalizuje możliwość popełnienia błędów,
- stale poszerzana i dopasowywana do indywidualnych potrzeb Klientów i wymagań rynku oferta,
- stosowane interaktywne metody szkoleniowe,
- indywidualne podejście do każdego realizowanego projektu.



Opis Kursu

Kurs składa się z dwóch etapów. W pierwszym okresie zostają predysponowane zawodowo studentów (moje cechy i umiejętności). Kolejny etap przewiduje udział w zajęciach odbywających się w określonych grupach zawodowych:

- przedstawiciele handlowi (praca indywidualna związana z kontaktem z ludźmi),
- kierownicy (praca związana z kierowaniem ludźmi),
- pracownicy np. biur projektowych (praca związana ze współdziałaniem z innymi ludźmi),
- inni (studenci, którzy nie zidentyfikowali swoich preferencji).

W ramach każdej z podgrup student otrzyma niezbędne informacje teoretyczne i będzie miał możliwość zastosowania ich w praktyce. Jest to szczególnie istotne ze względu na trudną sytuację na rynku pracy i brak doświadczenia studentów.

Anna Maciąg

Przykładowa propozycja programu przygotowującego do pracy przedstawiciela handlowego

1. Określenie cech i umiejętności przedstawiciela handlowego (podstawa listu motywacyjnego).
2. Zachowania asertywne
3. Komunikacja
4. Klient
5. Negocjacje handlowe
6. Planowanie czasu pracy

Metody prowadzenia zajęć: burza mózgów, ćwiczenia, symulacje, testy.

Tu Wampiry

9 kwietnia odbędzie się kolejna edycja „Wampiriady”. Jest to akcja oddawania krwi organizowana przez Komisję Uczelnianą NZS i Regionalne Centrum Krwiodawstwa.

Zapraszamy wszystkich chętnych (i odważnych) do budynku D-6 w godzinach od 9:00 do 14:00.

Czekają na was drobne upominki: bilety do kina „Helios”, kubki, itp.

Pozwól nam się zassać.

Powstało Koło Honorowych Krwiodawców przy Politechnice Wrocławskiej.

Jeśli jesteś honorowym krwiodawcą lub chcesz nim zostać, skontaktuj się z Andrzejem Majem (amajek@o2.pl).

D-6 pok. 20, śr. 13:00 – 14:00 lub z Krystyną Malkiewicz (malkk@pwr.wroc.pl).

D-5 pok 6, pon. 9:00 – 10:00

Pączki do rączki

Z okazji 80. rocznicy powstania Planeta Młodych oraz Niezależne Zrzeszenie Studentów przy PWr zorganizowali akcję „Pączki do rączki”. Odbędzie się ona w ramach programu „Studenti dzieciom” (o którym pisaliśmy w ostatnim numerze „Zaka”).

Była to pierwsza taka lustoczwartkowa akcja. W jej ramach

przekazano pączki (ufundowane przez cukierki „Mikołaj”) oraz soki (przekazane przez dyskont „Biedronka”) dzieciom z czterech wrocławskich domów dziecka. – *Naszym celem było wywołanie uśmiechów na twarzach tych dzieciaków* – powiedział Jan Wilk z naszego NZS-u.

nka



Każde dziecko dostało pączka do rączki

Oddaj krew, albo sami ją weźmiemy



PH. TROJAN

Koło Naukowe Studentów Telekomunikacji

Na Wydziale Elektroniki w Instytucie Telekomunikacji i Akustyki powstaje Koło Naukowe Studentów Telekomunikacji. W ramach koła prowadzone będą seminaria naukowe, w trakcie których członkowie debatować będą o nowościach w telekomunikacji. Seminaria będą prowadzone przez wykładowców ITA, pracowników czołowych firm telekomunikacyjnych w Polsce, a także przez

samiych członków. Fundusze koła będą przeznaczone na zakup nowego sprzętu telekomunikacyjnego, który członkowie będą poznawać i administrować. Planowane są wyjazdy na liczne konferencje.

Więcej informacji o KNST można uzyskać wysyłając list na adres knst@ita.pwr.wroc.pl.

PP

Którędy wejść?

Aby wejść do któregoś z budynków „E”, należy przejść najpierw przez E-1, znajdując się przy ulicy Prusa. Rozwiązanie to wydaje się lekko bezsensowne, zwłaszcza dla studentów, którzy biegną na przykład z budynku głównego PWr. na zajęcia do E-4 muszą zrobić kółko.

Administracja tłumaczy ten fakt kradzieżami, które ponoć notorycznie się zdarzają na terenie kompleksu. Nikt jednak nie umie powiedzieć czy pozostawienie jednego wejścia faktycznie zmienia cokolwiek, oprócz tłoku na korytarzu. – *Stosując takie rozwiązanie [udostępnienie studentom jednego wejścia, przy którym jest portiernia – przyp. red.], jesteśmy w stanie lepiej kontrolować, kto wchodzi do budynków – usłyszałam w administracji. Zastanawiając się jednak to, czy faktycznie jeden portier siedzący za szybką może w dostatecznym stopniu kontrolować cokolwiek. Czy faktycznie ma to jakiś sens?*

JoA



Student nie samochód

Próby w górach

Pod koniec lutego (20–23) chór kameralny PWr – filia w Karpaczu biwak. Codzienne długotwale śpiewanie pozwoliło na przygotowanie do kolejnych festiwalu i konkursów, m.in. Międzynarodowego Festiwalu Chórów Uniwersyteckich – Universitas Cantas w Poznaniu, Legnica Cantat 34 oraz Międzynarodowego festiwalu Muzyki Chóralnej w Międzyzdrojach. Jesienią chórzyci chcą wybrać się do Francji, choć na razie brak im na to funduszy.

opr. nka



22 lata NZS

22 lata temu, 17 lutego 1981 zostało zarejestrowane Niezależne Zrzeszenie. Właśnie z tego powodu w połowie marca zostały zorganizowane uroczyste obchody upamiętniające to wydarzenie. Impreza odbyła się we Wrocławiu, a jej głównym punktem, obok np. złożenia kwiatów pod Pomnikiem Pomordowanych Profesorów Lwowskich czy mszy św., była dyskusja panelowa, w trakcie której rozmawiano o historii oraz przyszłości NZS-u.

Impreza odbyła pod patronatem między innymi Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia.

JoA

365 prima aprilis w roku

Dziękuję prima aprilis, żaden miesiąc w roku nie rozpoczyna się równie zabawnie, jak kwiecień (no, może ewentualnie październik). Rok rocznic ten wspaniały dzień upływa na wyczynianiu przeróżnych kawałów i harców. Jednak podobnie jak w przypadku pobliskiego, z punktu widzenia kalendarza, Dnia Kobiet, jest jasne, że o kobietach nie wolno zapominać przez cały rok, tak prima aprilis w Polsce zdaje się trwać non-stop. Dotyczy to zarówno szczytów władzy, jak i zwyczajnych zjadaczy chleba. I ostatnio minister edukacji, nie mogąc się doczekać do kwietnia, zakazała matematystom używania tablic matematycznych. Wedle informacji prasowych śmiechu w liceach i technikach było co niemiarą. Swoisty konwent primaaprilisowy obraduje już od stycznia w gmachu sejmu również dla żartu nazwany komisja śledczą, zapraszając na swoje obrady

coraz to wytrawniejszych komediantów.

Primaaprilisowa gorączka nie ominęła i naszej uczelni, gdzie mieliśmy na przykład pseudo-pożar w gmachu głównym. Jak co roku udal się też dowcip pt. „zapisy” tradycyjnie mający swoje różne wersje, w zależności od wydziału. Nie ma wątpliwości, że politotechnika jest jedną z zabawniejszych uczelni Wrocławia i pewnie każdy jej student znajduje na to wiele przykładów. Można powiedzieć, parafrazując znaną sentencję, że ciężko się studiuje na uczelni, na której nie ma poczucia humoru, ale chyba jeszcze ciężiej na takiej, gdzie poczucie humoru jest do studiowania konieczne.

Rzeczywistość wokół nas pomimo, że to nie 1 kwietnia, jest z dnia na dzień coraz wesejsza i co rusz zaskakuje nas jakimś nowym kawałem. Niestety, nie możemy się tylko doczekać aby ktoś w tyłku powie, że to tylko żart.

Studia w domu

Internet bardzo szybko przyzwyczaił nas do wygód. Wiele rzeczy zaliczamy bez wychodzenia z domu. Jest to bardzo wygodny i szybki sposób robienia zakupów, zdobywania informacji. Jak się okazuje, internetowa edukacja także jest możliwa.

Genesis

Przed ponad pięćmi laty miałem okazję zwiedzać uczelnie techniczną w Niemczech (Zittau). Oprowadzano nas po pracowniach, pokazywano laboratoria.

Dwa pokazy, które mogłem tam zobaczyć, szczególnie zapadły mi w pamięć. Najpierw zaprowadzono nas do sali wysokich napięć i symulowano wyładowania atmosferyczne. Drugi pokaz natomiast prezentował możliwości sieci ISDN. W odległej o pięćdziesiąt kilometrów od Zittau miejscowości mieszkał chłopak parakuty do wózka inwalidzkiego. Studia w normalnym trybie były praktycznie niemożliwe. W swoim pokoju miał komputer, kamerę i ISDN. Połączenie z uczelnią dawało mu możliwość nauki.

Okno

W Polsce pionierem kształcenia na odległość jest Politechnika Warszawska. Tam od dwóch lat działa Ośrodek Kształcenia na Odległość (OKNO). W ramach studiów w Oknie, można uzyskać tytuł inżyniera wybranego kierunku.

Zaledwie dwie spośród uczelni krajowych oferują obecnie możliwość uzyskania tytułu magistra lub inżyniera „na odległość” – Politechnika Warszawska i Akademia Polonijna w Częstochowie.

Siedem polskich uczelni technicznych – Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie oraz Politechniki: Białostocka, Gdańska, Krakowska, Poznańska, Warszawska i Wrocławskie podpisały

porozumienie. Sygnowany 13 lutego dokument mówi o tym, że wspomniane uczelnie wraz z kilkoma korporacjami (Microsoft, IBM, Polkomtel) oraz instytutami naukowymi podejmą starania w celu wprowadzenia do swej oferty edukacyjnej możliwość kształcenia na odległość.

Historia

E-edukacja jest w naszym kraju bardzo młoda. W 2000 r. na Politechnice Warszawskiej postanowiono wprowadzić ten system nauczania. Później nastąpiły niezbędne zmiany w statucie uczelni, a w 2001 roku we wrześniu studia zaczęły rozpocząć dwustu studentów. Rok później uruchomiono już studia poddyplomowe i tutaj, także dwustu żaków, rozpoczęło zmagania z nauką. Kolejny etap to podpisanie wspomnianego wcześniej porozumienia (oczywiście po wcześniejszych konsultacjach i rozmowach). Jak to działa WP wykorzystuje najnowsze osiągnięcia technologiczne. Wymaga zupełnie nowego modelu edukacji. Głównym narzędziem w tego typu kształceniu jest oczywiście komputer. Internet ma zapewnić dostęp do materiałów. Ma także służyć ocenie postępów, umożliwić kontakt z wykładowcą, biblioteką oraz administracją (dziekanatem). Odpowiednie płyty CD pełniłyby funkcję elektronicznego podręcznika. Wbrew pozorom działanie takiej wirtualnej uczelni nie jest proste. Problemy narastają wraz z rosnącą liczbą studentów. Z drugiej strony większa liczba „słuchaczy” to gwarancja większej rentowności



przedsięwzięcia. *Kształcenie na odległość nie jest wcale tanie. Kosztuje nie mniej niż tradycyjne techniki nauczania – mówi*

Ćwiczenia i laboratoria? – Ćwiczenia to opublikowana lista zadań, oczywiście odpowiednio napisana. Do tego dochodzi także

Hybrydyzacja

W terminologii związanej z e-edukacją pojawiają się takie słowa. Niemożliwe i chyba trochę nieologiczne byłoby tworzenie całych struktur do kształcenia na odległość, zupełnie od podstaw. Lepiej wykorzystać i usprawnić to, co już jest. Nowe techniki multimedialne i informacyjne, wzbogacanie narzędzi kształcenia, oferowanie specjalizowanych kursów – wszędzie te działania w ramach tradycyjnej uczelni określane są mianem hybrydyzacji.

prof. Jerzy Świątek, prorektor ds. Nauczania Politechniki Wrocławskiej.

Wykład na odległość

Niestety, raczej nie będzie to teletransmisja z sali wykładowej. Wykład taki to zestaw odpowiednio przygotowanych materiałów. Jak będą wyglądały wirtualne

możliwość telekonsultacji. Znacznie większy problem to napisanie wirtualnego laboratorium. Właściwym byłoby napisanie tego w dwóch wersjach: z wirtualnym przyrządem pomiarowym oraz rzeczywistym przyrządem pomiarowym – informuje prof. Adam Grzech, zajmujący się czynnie sprawami związanymi z e-edukacją.

Problemy

Nie oznacza to jednak, że twórcy idei Wirtualnej Politechniki co zaplanują, to wdrożą. Na ich drodze pojawiają się wiele problemów.

– Po pierwsze: musi być przygotowany podręcznik w wersji elektronicznej. Nie może to być jakiś dokument Worda. Książka taka musi być odpowiednio przygotowana od strony metodyki. Powinna umożliwiać kontrolowanie wiedzy zdobywanej przez studenta. Kolejną sprawą jest zorganizowanie konsultacji na odległość, a także sposób przeprowadzania egzaminu – informuje prof. Grzech.

– Na dzień dzisiejszy na naszej uczelni nie ma ani jednego przedmiotu, który spełniałby minimum wymagań pozwalających na jego nauczanie na odległość – dodaje. Nie przedstawia się to zbyt różowo. Wszystkie siedem uczelni planuje rozpoczęcie studiów inżynierskich na dwóch wydziałach: Elektroniki i Budownictwa już z początkiem następnego semestru. Z pewnością będzie to nie lada wyzwanie i dla ludzi przygotowujących całe przedsięwzięcie od strony technicznej, jak i merytorycznej. Sporym ułatwieniem jest fakt, że w tej materii współdziała ze sobą siedem potężnych placówek oświatowych i nie wszystko trzeba będzie robić w pojedynkę.

– Ale takie ułatwienia czasem przeszkadzają. Trzeba przecież zapewnić koordynację działań poszczególnych jednostek, a przy takiej skali nie będzie to łatwe. Dochodzi też złozonego środka na pewno problem rozwiązać. Pytanie tylko: jak go znaleźć? Jak powiedział mi prof. Grzech, specjaliści z Politechniki Warszawskiej oceniają, że przygotowanie jednej godziny e-przedmiotu wymaga 150 – 200 godzin pracy. Mnie osobiście takie dane przerażają. Wynika z tego, że aby przygotować godzinny wykład 10 osób musi pracować bez przerwy blisko dobow. Nie wiem, czy mówienie o tak wielkim na-

kładzie środków nie ma przypadkiem na celu uzyskanie większych dotacji z Ministerstwa. Bo choć studia takie z założenia mają być płatne, to nie wyobrażam sobie, aby cokolwiek mogło ruszyć bez wsparcia ze strony państwa. Nie wydaje się wam dziwne, że opracowanie jednego e-podręcznika to inwestycja rzędu 80 – 100 tys. zł? Jak dla mnie – są to olbrzymie pieniądze. I pewnie nie tylko dla mnie.

Korzyści

Ilekoć siadamy przed ekranem monitorów, uruchamiamy domyślne (albo i nie) przeglądarki, tylekroć korzystamy z dobrodziejstw internetu. Okazuje się, że może on także pomagać w zdobywaniu wiedzy. Spałem prof. Grzecha o grupę zainteresowanych tą formą kształcenia:

– Między innymi osoby niepełnosprawne, osoby zaangażowane zawodowo, także ci, których nie stać na pobyt w mieście akademickim, studenci jednego przedmiotu. Jak się okazuje, także i my będziemy mogli z czasem skorzystać z tej formy kształcenia. Niektóre przedmioty będziemy mogli realizować na odległość. Pomyśl całkiem trafiony, bo przecież dzisiaj sporo rzeczy robimy w domu, a wizyta na zajęciach to czasami tylko konieczność zaprezentowania wyników swej pracy. Na Politechnice Warszawskiej z takiej możliwości korzysta ponad 3 tys. studentów. Wielka zaleta tego typu studiów to możliwość ich dopasowania do naszego rozkładu dnia. Uczymy się kiedy chcemy i ile chcemy, najważniejsze, żebyśmy się nauczyli. Multimediale techniki dają możliwość nauki w zupełnie inny niż



**-ROMAN, CHODŹ TU I ZOBACZ!
TEN SYSTEM WIRTUALNYCH
WIADOMOŚCI Z DZIEKANATU
RZECZYWIŚCIE DZIAŁA!**

By: Vaux

dotychczas sposób. Choć nawet już dzisiaj w kształceniu widać tendencje do różnicowania metod nauczania. E-edukacja to także profity dla politechniki. Pozwala minimalizować problemy związane z salami wykładowymi – uczyliśmy się przecież w domu. Często zniknie też problem wyposażenia laboratoriów w komputery. Każdy, kto będzie chciał korzystać z kształcenia na odległość, powinien mieć swój komputer. A, jak już pisałem, – zajęcia laboratoryjne na sprzęcie domowym także są możliwe.

Będzie ciężko

Wdrożenie pomysłu Wirtualnej Politechniki nie będzie proste. Nie jest proste. Problemy widać na każdym kroku.

Żelazna zasada

Zaliczenie przedmiotu prowadzonego przez Internet jest równoważne zaliczeniu przedmiotu prowadzonego w tradycyjny sposób, jeżeli tylko programy obu przedmiotów i wymagania egzaminacyjne były identyczne.

Wiele rzeczy trzeba będzie jeszcze ustalić. Ważne jednak, że coś się dzieje. Zupełnie niedawno podpisano stosowne porozumienie. Nie można wymagać, by już dziś wszystko było jasne. Wciąż nie wiadomo, ile będą kosztowały studia na wirtualnej uczelni. Jak podaje PAP, na Politechnice Warszawskiej semestr w OKNO kosztuje 3,6 tys. zł. Nie można jednak szukać zbyt dalekich analogii, gdyż jedna uczelnia, a kilka poleceńnych to zupełnie inne twory. – Siedem politechnik ma wspólny harmonogram przygotowań. Mam nadzieję, że złączymy wszystko przygotowane na wrzesień.” – uspokaja prof. Grzech.

W najbliższym czasie zostanie złożony wniosek o dotację do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu na sfinansowanie wspólnego programu studiów inżynierskich. Jeśli coś drgnie w tej sprawie, postaramy się Was o tym informować.

Marcin Macutkiewicz

Studentenci a Unia

„Europie – Tak, Unii Europejskiej – Nie”. Studentenci coraz częściej znajdują wspólny język w kampanii na rzecz odrzucenia unijnego referendum.

Idę ulicą Ruską w stronę placu Solnego. Mijam stoiska, gdzie na rozłożonych kocach sprzedawcy wystawiają kwiaty, książki, drobne pamiątki. Na jednym z nich, obok książek do elektroniki, leży namawiająca do głosowania przeciw Unii oraz ulotka zatytułowana „Europie – Tak, Unii Europejskiej – Nie”.

Choć na świecie wszyscy dyskutują o wojnie w Iraku i postępujących w Korei pracach nad bronią atomową, Polacy coraz częściej zadają sobie pytanie: zagłosować „za” czy „przeciw” czy w ogóle głosować?

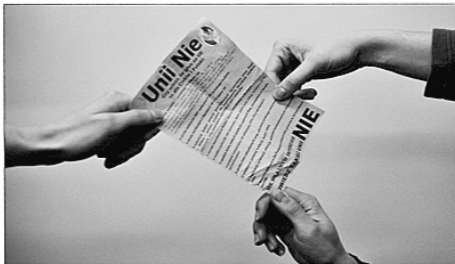
W pubach, na przystankach, nawet podczas wykładów, toczące się rozmowy o Unii. Co ambitniejsi rozdają nawet ulotki. Kiedy rozmawiam ze starszymi ludźmi, większość jest przeciwna, bo na wejściu do Unii nie skorzystają. Przynajmniej nie będzie to tak widoczne. My, studenci, kiedyś będziemy mieli więcej do powiedzenia niż teraz.

Są setki argumentów przeciw, w wielu wypadkach uzasadnione pretensje o złe warunki naszej przyszłorocznej akcesji – rolnictwo nadal będzie biedowało, wzrosną ceny towarów, na wstąpieniu skorzystają wyłącznie politycy (bo ich możliwości „kręcenia” wzrosną stukrotnie). Gdy pytam o przyszłość, większość mówi „nie wiem”. I mają rację, ale co będzie bez Unii?

Przypuścimy że „propolskie” zapędy Młodzieży Wszelchopolskiej pod okiem LPR-u, Radia Maryja (z ojcem Rydzykiem na czele) będą udane. Przez lata nasz rząd nadal będzie doprowadzał do ruiny gospodarkę, bo wątpliwe, aby seniorzy pozwolili młodszemu przejąć władzę w państwie. Nikt nie chce odrywać się od maszynki do produkcji pieniędzy. Będziemy płacić coraz więcej, zarabiać

zacznie się odradzać prawdziwa gospodarka i wrócimy do poziomu z dzisiaj! Może w międzyczasie władzę przejmie któryś z trójcy: Lepper, Rydzyk, Giertych i naszym krajem będą rządzić ludzie z wykształceniem podstawowym lub średnim. Np. Renata Bęgor, niedawna absolwentka Liceum Ekonomicznego w Pile, którą Andrzej Lepper widzi w roli ministra finansów po przedterminowych wyborach. Razem z sąsiadami ze wschodu stworzą własną Unię; może rolniczą? Z tym, że to my, Polacy, będziemy robić za Brukselę, a gospodarki pozostaną

nam pomocą. Ciągłe ich popieramy, odwiedzają się! Tak? Offset za zakup amerykańskich myśliwców F-16 wcale nie wyniesie wymaganych 6 miliardów. Nie będzie to nawet 4. A zobowiązania wobec konkretnych firm zamieniły się w ogólną polemikę. Amerykanie pilnują swoich interesów i jeśli potrzebna im będzie Polska, dadzą nam parę miliardów i osiągną swój cel. Potem wyrzucą jak niepotrzebny odpad. Wmawiając sobie, że Amerykanie wspomogą nas gospodarczo, jest marzeniem ściętej głowy. Gorące poparcie naszego rządu



Na uczelni ulotki przekazywane są z ręki do ręki.

coraz mniej, aż w końcu staniami przed widmem bankructwa. Powtórzy się kryzys argentyński. Wtedy od władzy odejdą starzy i wejdą nowi: młodzi i ambini. Gdy my, studenci, staniami się emerytami i rencistami w Polsce znów

stałych państw będą dążyć do naszego poziomu. A przedź czy później zniszczy nas Unia. Nie ma Dawida i Goliata – tych drugich będzie przy najmniej kilkunastu.

Można usłyszeć argumenty: „są Stany Zjednoczone, one

du mija się z poparciem społecznym (ponad połowa społeczeństwa jest przeciwna wojnie w Iraku). Rządzący jak mogą starają się podliznąć amerykańskiemu potentatowi, by ci w przyszłości o nich nie zapomnieli. A i tak zapomną.

Tak jak o Francji, której produkty już niegdyś zbytkowano. Teraz, wobec sprzeciwu „wjadzły po ropę” USA sytuacja może się powtórzyć. Polskiemu rządowi ciężko zachować elastyczność między wspieraniem USA, a patriotyzmem europejskim.

Nie ma zmiłuj się! Wejście do Unii będzie dla nas trudne. Przez kilka lat będzie trzeba zaciskać pasa, aby potem było nieco lepiej. Jednak czeka nas reforma finansów, która w rezultacie doprowadzi do tego samego. Ale w końcu droga zacznie się prostować. Skoro od początku powstania państwa gonimy Europę dlatego teraz przestać? Te lata męczarni, ciężkiego wiązania końca z końcem w końcu zapoczątkują.

Nie mówmy, że wejście do Unii jest dobre, bo to kłam-

stwo. Warunki, w których przyjdzie nam konkurować będą trudne. Wejście do zjednoczonej Europy jest jednak mniejszym złem. Z nią czy bez niej, będzie nam trudno.

Skazywanie się na wschód jest karą śmierci dla polskiej gospodarki. Z Unią trudny okres będzie trwał krócej. Interesy z Rosją czy Ukrainą można robić także będąc w grupie, a szczelniejsze granice, których wymaga od nas Bruksela przyniosą więcej plusów niż minusów.

Do referendum iść musimy – to nasz obywatelski obowiązek. Jako jednostki nie mamy bezpośredniego wpływu na nasz kraj, ale jako grupa decydujemy o wielu sprawach. Za efekty też będziemy odpowiadać wszyscy. Już niedługo.

Marcin Rak

Pytamy o przystąpienie Polski do Unii Europejskiej



Mariusz Izydorek
wyd. IZ, rok IV

Popieram przystąpienie Polski do UE. W obecnej sytuacji ekonomicznej powinniśmy wejść do Unii. W referendum na pewno zagłosuję na "Tak". Wydaje mi się, że każdy powinien zabrać głos w referendum.



Piotr Walniczek
wyd. Elektryczny, rok III

Myszę, że to dobra sprawa, aby Polska przystąpiła do Unii. Na pewno przyniesie nam to wiele korzyści, na przykład zwiększy się ilość miejsc pracy, zwiększą się zarobki... Wydaje mi się, że studenci powinni głosować w referendum.

Żyjąc w piekle

Ból! Ciągły, przerażający i przechodzący ludzkie pojęcie ból, jest dla niego codziennością.

Sławek Wieczorek ma 16 lat i zdarza się, że w tym wieku jedyną czego pragnie to śmierci. W jego przypadku los pokazał swoje najgorsze oblicze. Nie oszczędził mu bólu, który bywa większy i silniejszy od najgorszych wyobrażeń zdrowego człowieka...

Sławek rozpaczliwie potrzebuje pomocy, a jego rodzina i przyjaciele zwracają się z prośbą do Was !!

Sławek ma uszkodzone nerwy międzyżebrowe. Jest to przyczyną niesmowitego bólu, który uniemożliwia mu normalne życie. Nigdy nie wie kiedy przyjdzie następny atak, a leki przeciwbólowe nie pomagają na długo. Jego szansą jest całkowite odcięcie nerwów od rdzenia kręgowego, na jego rodzinie spoczywa olbrzymia odpowiedzialność. Podjęcie tej decyzji może mu zagwarantować powrót do normalnego życia. Lub też... wózek inwalidzki. Dlatego Sławek musi mieć najlepszy sprzęt medyczny i kompetentnych lekarzy. Wtedy szansa ryzyka zmniejsza się, ale to wszystko kosztuje, dlatego liczy się każdy grosz! Jeśli możemy pomóc to zróbmy to teraz. Podarujmy Sławkowi szansę na normalność.

Pieniądze na leczenie Sławka zbiera Fundacja Odnowy Ziemi Noworudzkiej: PKO oddz. Nowa Ruda 10205125-54449-270-1 z dopiskiem „Pomoc dla Sławka Wieczorka



Milena Grodzka
wyd. Inżynierii Środowiska, rok II

Jestem zwolenniczką naszego przystąpienia do Unii Europejskiej. Myszę, że jeśli się zjednoczymy, będą mogły wyjechać do innego kraju i bez problemu podjąć tam pracę.

Maksymilian Górski
wyd. Elektroniki, III rok

Uważam, że powinniśmy przystąpić do Unii Europejskiej. Jest szansa, że wtedy poprawi się standard życia w Polsce. A jeżeli się nie poprawi, to łatwiej będzie wyjechać. Uważam, że każdy powinien wziąć udział w referendum.



opr. Joanna Sadowska

TARED 2003

W dniach 12 – 15 marca we wrocławskiej Hali Ludowej odbyła się dziewiąta edycja Targów Edukacyjnych TARED.

Organizatorem imprezy była Spółka INTERART. Patronat honorowy obieli: minister Barbara Łabuda – Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP, marszałek Henryk Gołębowski – Marszałek województwa dolnośląskiego oraz prof. dr hab. Tadeusz Luty – Przewodniczący Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola, rektor PWR.

Adresaci i wystawcy

Impreza przeznaczona była dla uczniów ostatnich klas szkół podstawowych, gimnazjalistów, młodzieży klas przed- i maturalnych, nauczycieli i kadry kierowniczej.

Na ponad 200 stoiskach swoją ofertę prezentowały gimnazja, szkoły średnie i policealne, uczelnie wyższe cywilne i wojskowe, placówki oświaty pozaszkolnej, wydawcy podręczników i książek, a także firmy.

Politechnika

Oczywiście i nasza uczelnia wzięła udział w tegorocznym TAREDZIE. Na płycie głównej Hali Ludowej wystawiły się wszystkie wydziały. Swoje stoiska miały także Biblioteka Główna i OINT, Dział Nauczania, a także Samorząd Studencki. Ten ostatni umiał wszystkim zgromadzonym czas i jednocześnie zachęcał zwiedzających, serwując głośną muzykę i lekturę marcowego numeru Żaka.

Górnicy rządzą!

Jak przysłało na targi, rozdano także nagrody. Listę nagrodzonych otwiera Wydział Górniczy Politechniki Wrocławskiej, który otrzymał Nagrodę Patrona Honorowego. Dostali oni statuetkę „Taredzik”, ufundowaną przez Sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP, minister Barbarę Łabudę.

Kątem oka

Oceniając targi z punktu studenta WPPT, uważam, że były udane. Rozdano masę ulotek informacyjnych o naszym wydziale. Dużym zainteresowaniem cieszyła się matematyka i informatyka.

W porównaniu do innych wydziałów mieliśmy najlepszy magnes przyciągający potencjalnych kandydatów na studia – magiczną kulę z pionurami ro-

dem z „Archiwum X” czy „Frankensteina”. Każdy zatrzymywał się, chwilę popatrzył, co odważniejszy dotknął i od razu przekołał się, że generator van der Graffa „nie kopie”.

Padaly także pytania o „Studium TALENT”, „Drzwi Otwarte”, rekrutację i egzaminy. Maturzyści ciagle nie są uświadomieni, że podstawą przyjęcia na studia jest konkurs świadectw.

Waldemar Gula



Na stoisku Wydziału Podstawowych Problemów Techniki

Artyści plastycy na fali!

1 marca 2003 roku ruszyła sprzedaż prac studentów Politechniki Wrocławskiej w agencji marketingowej Galeria Polibudka prowadzonej przez Fundację MANUS.

Każdy student posiadający własny dorobek artystyczny (rysunek, rzeźba, szkło) może umieścić swoje prace w Galerii Polibudka i udostępnić je do sprzedaży wszystkim zainteresowanym.

Celem Fundacji MANUS jest wspieranie studentów, także ich twórczości artystycznej. Dlatego postanowiliśmy uruchomić akcję promocyjną prac

studenckich – mówi prezes Fundacji MANUS Andrzej Czarniecki.

Niejednokrotnie zdarza się, że studenci tworzący w zaciszu domowym, napotykają na problemy z dotarciem do szerszej publiczności. Akcja organizowana przez Fundację MANUS ma na celu popularyzując prace oraz ich autorów.

Prace mogą być wykonane dowolną techniką. Cenę ustala student, natomiast Galeria dolicza do nich 15% marżę.

Tematyka prac jest różna, jednak największe zainteresowanie klientów dotyczy prac związanych z Wrocławiem oraz Politechniką Wrocławską. Prace pozostają własnością studenta do czasu ich sprzedaży.

Jeśli jesteś utalentowanym studentem (rysunek, rzeźba, szkło) i chciałbyś umieścić swoje prace w Galerii Polibudka skontaktuj się z nami.

Gdzie nas
znajdziecie?

Galeria Polibudka mieści się w holu budynku A-1 (obok księgarni), Galeria jest czynna od 10.00 do 16.00. Kontakt telefoniczny pod numer 320-22-83 lub mailowo: krzys@manus.pl

Zapraszamy do obejrzenia prac studenckich w Galerii Polibudka.

Szukaj nas także na www.manus.pl

Absurd

Duża część z was ma założone konto Student w BZ WBK. Bank ten oferuje praktycznie darmowe konto, bez opłat za jego obsługę. Jednak, gdyby ktoś chciał zmienić je na inne, z możliwością kontynuacji konta sprawa wygląda, co by dużo mówić, bez sensu!

Niedawno znajomy chciał zmienić konto z WBK na PKO BP. W jednym z oddziałów PKO obsługa poinformowała go, iż do kontynuacji konta potrzebna jest m.in. historia rachunku z poprzedniego banku, najlepiej podbita przez kierownika. Nasz bohater wybrał się do WBK w Rynku.

Po zaproszeniu do stolika obsługi indywidualnego klienta i prośbie o historię rachunku, pani poinformowała go, że ta usługa jest płatna – 20 zł za pierwsze 3 miesiące plus 10 za każdy następny. Jakież było jego zdziwienie, kiedy dowiedział się, że widać o operacjach na własnym koncie kosztowałyby go to 50 zł (założono je w

drugiej połowie września). Podziękował i postanowił przejść się do innego WBK, by dowiedzieć się więcej.

Poszedł więc na pl. Kościuszki. Tam poprosił historię rachunku z miesiąca października. I tu kolejny szok. Wydrukowanie historii z jednego miesiąca nie było żadnym problemem, o podbitciu nie wspominając. Jednak, gdy znajomy zapytał ile kosztuje historia od początku istnienia konta, pani poinformowała go, że jest płatna według taryfy! Równie dobrze można pójść tam 6 razy i wyciągnąć podbitą przez kierownika historię za każdy miesiąc z osobną!

Lekko zdziwiony poszedł do jeszcze innej, położonej przy ulicy Piłsudskiego, siedziby „Wubeku”. Wydrukowanie całej historii rachunku nie stanowiło żadnego problemu i po chwili klient trzymał w rękach całą historię, od początku jej istnienia. Ale prośba o podbitcie spotkała się z żądaniem o zapłacenie 16 złotych za pieczętą i podpis szefa. Po kilku minutach rozmowy okazało się, że ów oddział jest pododdziałem banku w Rynku.

Na koniec pytanie, jak długo trwa zamykanie konta padła odpowiedź – 6 tygodni. Dlaczego? Bank musi ściągnąć zaległe opłaty, jeśli paliliśmy kartą oraz tym podobne dziwactwa. Dziwne, szczególnie jeśli każda firma, która przyjmie zapłatę kartą ma obowiązek ściągnąć ją w ciągu 7 dni. Jednak kobieta w okienku poinformowała go, iż niektóre robią to raz w miesiącu, co chyba nie jest zgodne z prawem. Chyba, że ktoś na to pozwala. Czy ktoś z was chciałby się za miesiąc dowiedzieć, że, na przykład na początku marca zrobił zakupy na 50 zł a teraz sklep postanowił sobie te pieniądze ściągnąć?

Bank jest oczywiście dobry i obsługuje nasze konto prawie za darmo. Od tego roku policzy sobie tylko i jeszcze 50 groszy za każde sprawdzenie stanu konta i (chyba) złotówkę za wydruk, jeśli nie była dokonywana żadna operacja w bankomacie. A zmiana PIN-u na karcie bankomatowej kosztuje 5 zł. Wiadomo, że banki przycinają teraz recesję, muszą zrealizować pracownikowi, żeby zredukować koszty, a dodatkowo pieniądze ściągają naszym państwem od klientów.

Marcin Rak

Kontynuacja konta

Zakładając konto w nowym banku, klient może dołączyć swoje poprzednie konto wraz z historią. W ten sposób staje się w oczach banku pewniejszy klientem, dzięki czemu może na przykład dostać szybciej kredyt.

IAESTE

Wszyscy wiemy, że dziś, aby znaleźć dobrą pracę należy mieć doświadczenie zawodowe, dobrze władac językami obcymi, wykazywać się kreatywnością itd.

Nie należy się jednak martwić, gdyż jest u nas na uczelni organizacja, która nam pomoże to wszystko zdobyć to IAESTE.

Co to jest IAESTE?

The International Association for the Exchange of Students for Technical Experience, w skrócie IAESTE, powstało w 1948 roku. W Polsce działa już od 1965 roku. IAESTE działa obecnie w 80 krajach na świecie i cieszy się dużym popularnością. IAESTE jest międzynarodowym programem koordynującym studenckie praktyki na polu inżynierii, matematyki, nauk fizycznych, architektury i informatyki.

Co nam oferuje?

Wieloletnie doświadczenie zdobyte przez pracowników stowarzyszenia, pozwala zaoferować studentom możliwości nawiązywania kontaktów z pracodawcami krajowymi, jak i zagranicznymi.

IAESTE regularnie przygotowuje wiele ofert praktyk dla studentów zagranicznych. Pozwala to na odbycie praktyki w ramach wymiany wielu polskim studentom. Odbycie takiej praktyki daje, tak ważne w karierze zawodowej, doświadczenie oraz możliwość doskonałości języka w najlepszy możliwy sposób.

Aby wyjechać na taką praktykę należy wypełnić formularz znajdujący się na stronie www.iaeste.pwr.wroc.pl. Należy pamiętać, że na praktyki mogą wyjechać tylko studenci kierunków technicznych. Praktyki trwają od 6 tygodni do 18 miesięcy. Pierwszeństwo wyjazdu mają osoby współpracujące z IAESTE oraz studenci z wyższych lat studiów, idealnie spełniający kryteria pracodawcy. Student zakwalifikowany do odbycia praktyki składa CV, list motywacyjny oraz listę zrealizowanych przedmiotów na uczelni. Wymagana jest znajomość języka obcego (głównie angielskiego, choć nie zawsze). Za pracę otrzymuje się wynagrodzenie, które wystarcza na skromne utrzymanie. Samemu należy opłacić ubezpieczenie i przejazd.

Mało formalności

IAESTE pomaga osobie wyjeżdżającej w załatwieniu wszystkich formalności, znalezieniu taniego i wygodnego środka transportu oraz udziela wielu cennych wskazówek. Stowarzyszenie oferuje także praktyki krajowe co pozwala na odbycie stażu w dobrych krajowych firmach przy zredukowaniu formalności do minimum.

Marcin Kislewicz

Kontakt:

Komitet lokalny IAESTE Politechnika Wrocławska
50-370 Wrocław, ul. Wybrzeże Wyspiańskiego 27
bud. C-9 pok. 428 tel. 320-26-31
praktyki@iaeste.pwr.wroc.pl

Galerie wrocławskie

Jednym z istotnych ogniw życia kulturalnego Wrocławia są galerie. Najbardziej znane galerie odwiedził Jacek Pólkoszek.

BWA Awangarda

(Wita Stwosza 32)

Zajmuje się prezentacją i opowiadaniem sztuki współczesnej (malarstwo, grafika, rzeźba, fotografia, sztuka video) oraz działaniami edukacyjnymi w zakresie sztuk plastycznych (wykłady, spotkania autorskie, warsztaty).

Design

(Świdnicka 2 - 4)

Specjalizuje się w promocji i wystawianiu prac designerów polskich i zagranicznych; galeria prowadzi również sprzedaż obiektów sztuki użytkowej.

Galeria szkła i ceramiki

(Kielbańska 5)

Organizuje wystawy z zakresu ceramiki i sztuki artystycznej; prowadzi sprzedaż unikatowej ceramiki i szkła oraz form użytkowych.

Galeria miejska

(Kielbańska 28)

Prezentuje obiekty, instalacje przestrzenne, duże obiekty rzeźbiarskie, performance; prowadzi kursy fotograficzne na poziomie podstawowym, od kwietnia - ciemnia dla osób zaawansowanych.

Galeria Entropia

(Rzeźnicza 4)

Prezentuje sztukę nowych mediów, organizuje pokazy i przeglądy filmowe; organizuje także spektakle i występy performerów.

Galerie na Jatkach

(JATKI)

Promują sztukę współczesną; malarstwo, grafikę, prace na szkle, ceramikę; prezentują i prowadzą sprzedaż biżuterii artystycznej ze srebra.



Foto: Wojciech Nowak/Sigla

JP: Kto przychodzi do Galerii Miejskiej?

Anna Czajka - Galeria Miejska: Przed wszystkim osoby zainteresowane sztuką współczesną, artyści, studenci ASP i studenci Historii Sztuki
JP: Która wystawa w ostatnim czasie wzbudziła największe zainteresowanie?
AC: Wystawa przygotowana przez Katedrę Wzornictwa Przemysłowego wrocławskie-

go ASP pod tytułem „Design”. Odwiedziło ją kilkanaście osób.
JP: Czy w Galerii zdarzają się kontrowersyjne wystawy (np. taka jak prezentowana ostatnio w Awangardzie wystawa Ryszarda Wozniaka)?
AC: Wszystko zależy od tego co dla kogo jest kontrowersyjne. Wydaje mi się, że najmocniej emocji wzbudziła prezentacja formacji artystycznej „Łódź Kaliska”.

„Kačka na Jatkach” - jedna z nielicznych galerii o tym profilu, prezentuje wystawy indywidualne i zbiorowe oraz pokazy dokumentacji.

Dołnośląskie centrum fotografii

(Domek Romański, pl. Nankiera 8)
Specjalizuje się w fotografii tradycyjnej i współczesnej.

KAN 2003

4 kwietnia ruszy we Wrocławiu IV Festiwal Kina Amatorskiego i Niezależnego KAN 2003. Termin nadsyłania filmów konkursowych minął 1 marca. Festiwal organizowany jest przez Zrzeszenie Studentów Polskich.

Główną częścią festiwalu będzie finał (4 - 6 kwietnia), podczas którego zostaną wyświetlone filmy przyjęte do konkursu - krótkometrażowe produkcje amatorskie i niezależne. Filmy będą wyświetlane w ciągu dwóch pierwszych dni finału. Ich oceny dokona profesjonalne jury: Wojciech Todorow, Jan Jakub Kołski, Witold Chomiński, Waldemar Krzystek, Piotr Sędziewicz oraz

prawdopodobnie przedstawił oceniającym organizatorów. Skład jury może ulec zmianie, ponieważ nie wszystkie osoby potwierdziły swoją obecność.

Trzeciego dnia imprezy odbędzie się rozdanie nagród: Zło-

KAN
WWW.KAN.ART.PL

tej KANewki za najlepszy film fabularny i za najlepszy film dokumentalny oraz nagrody specjalnej jury. Pokazane zostaną też najlepsze filmy.

Pokazy rozpoczynają się o 17.00. W piątek przez 4 godziny będą wyświetlane projekcje konkursowe. W sobotę 3 godziny projekcji konkursowych, a dodatkowo otwarte obrady jury. W niedzielę odbędzie się wręczenie nagród i pokaz filmu pełnometrażowego oraz projekcja nagrodzonych filmów: fabularny i dokumentalny.

Cena biletu nie przekroczy 10 zł.

Finał odbędzie się w Teatrze Nowym (Centrum Kultury Europejskiej, ul. Teatralna 10), miejscu o niepowtarzalnym kli-

Kontakt:

Zrzeszenie Studentów
Polskich
Rada Okręgowa
"Pałac",
ul. Kościuszki 34,
pok. 11
50-012 Wrocław
tel.: (071) 343 85 84
tel/fax: (071) 372 41 50
kan@pro.onet.pl

Więcej informacji:

www.kan.art.pl
www.zsp.wroc.pl

macie, znajdującym się w centrum Wrocławia.

Waldemar Gula

Historia pod tytułem Newsweek

Historia pod tytułem Newsweek. To cykl ogólnopolskich wystaw. Tuż po Stolecznej Warszawie oraz Krakowie. Muzeum Miasta Wrocławia przypadł zaszczyt wroczenia tej niedziennej wystawy. Zaprezentowano blisko 300 zdjęć, które począwszy od 1933 roku stanowiły tzw. Cover stories, na lamach Newsweek-a.

Wystawa przyciągnęła setki studentów, wrocławskich licealistów oraz miłośników historii i fotografii. Rekordową popularność można zawdzięczać rynkowemu sukcesowi. Tygodnika oraz historycznemu przesłaniu. Spod piór tej oto redakcji świat

obiegły doniesienia z miejsc dramatycznych katastrof oraz triumfalnych zwycięstw ludzkości. Zespołowi redakcyjnemu, publikującemu od 70 lat, zawdzięczamy zachowane na kłiszkach historyczne wydarzenia. Fotograficzna dokumentacja losów naszej cywilizacji to bogaty zbiór niegdyś najwięzszych informacji. Nierzadko ich echo wstrząsało opinią publiczną, rozwiewając wątpliwości oraz burząc stereotypy. Wystawa odkrywając przed odwiedzającymi tajemnice historii, skłania do refleksji i chroni minione czasy przed zapomnieniem. Począwszy od relacji z frontu II Wojny

Światowej (1939), poprzez zamach na J.F. Kennedy-go (1964), księżycowy spacer N. Armstronga (1969) oraz wieść o wybuchu Stanu Wojennego (1981) w PRL. Fotografie pochodzące z okładek, opatrzone znakiem Newsweek, na równi z otaczającym je tekstem przemawiają do czytelnika. Reklamowa polityka Wydawcy konsekwentnie przez dziesiątki minionych lat, wykorzystywała ludzkie emocje. Fotografie zdobiące okładkę każdego wydania, pomagały kształtować i klimat, społeczności amerykańskiej w obliczu Wojny w Wietnamie (1965), pierwszej pielgrzymki



For Wojciech Bartłomiejczyk

Papieża do Polski (1979), smutku milionów fanów zmodowanego Johna Lennona (1980). Przedstawione plaż, krzyk, śmierć, narodziny i radość okazały się nowym nośnikiem informacji.

Błażej Józefiak

Schulz bał się kobiet?

Republika marzeń – pod tym jakże wieloznacznym tytułem kryła się wystawa grafik samego Brunona Schulza we wrocławskim ratuszu. Wiele słów można by napisać na temat ciekawej biografii autora „Sklepów cynamonowych” oraz jego dramatycznych przeżyć w czasie okupacji. Ja jednak chciałem się skupić tylko na jednym aspekcie sztuki Bruna – kobietach.

Niewątpliwie jest coś w „kobiecy” dziełach Schulza co sprawia, że oglądającego go człowieka przebiegały gęste zgrozeczka. Będący mieszańcą zgrozeczona, politowania ale i podziwu. O kobiecie z jego grafik można powiedzieć wiele ale na pewno nie to, że reprezentuje ona tę słabszą płć. Kobieta Schulza to mieszańka pewności siebie, lekkości oraz odrobiny wyuzdania. Przyczyną jest ona swoją siłą obecnych również

na obrazach mężczyzn częstokroć nienaturalnie małych i skurczonych. Oni są jedynie tłem. Trudno pozostać obojętnym patrząc na obraz



Pielgrzymi

czolgających się i kłęczących mężczyzn. Wogóle na jego rysunkach (zwłaszcza na ilustracjach do Xiegi Balwochwalczej) w obecności kobiet mężczyzna najczęściej się

czolga kłęczy a można powiedzieć, że takie zobrazowanie jest efektem kompleksów autora nie będącego w stanie poradzić sobie z prawnuczkami

Ewy. Potwierdza to choćby fakt, że często któryś z kłęczących lub czolgających jest obdarzony twarzą samego autora. Jednak zdaje się, że pod tą nieomal chorobliwą fascynacją

kobiecością kryje się coś czego pierwiastek tkwi w każdym faecie. Utajony lęk przed dziwną kobiecą siłą, tylko pozornie równoważną przez fizyczną przewagę jaką obdarzyła nas natura. Przesada z jaką autor ukazał tą siłę zmusza widza przynajmniej do krótkiej refleksji nad jej istotą. Moja koleżanka po wyjściu z wystawy stwierdziła: z żalem „Dziś takich mężczyzn już nie ma” – być może miała rację, ale warto też się zastanowić czy również kobiety przez lata walki o równouprawnienie nie zapomniały co tak naprawdę czyni je silnymi. Wizyta w ratuszu była z pewnością ciekawym przeżyciem a wychodząc człowiek miał ochotę powtórzyć znaną sentencję polskiego poety: „Mimo tak wielkiej płci naszej zalety – my rzadkim światem a nami kobiety”

Paweł Prociów

IQ party – relacje

IQ Party: Rammstein
18 lutego 2003

W terminie trochę feriwym odbyła się impreza poświęcona niemieckiemu zespołowi Rammstein. Ludzi było niewiele, za to bawili się naprawdę dobrze. Impreza rozpoczęła się projekcją koncertu z festiwalu Bizarre a.d. 1997. Później zaprezentowaliśmy blok wideo z teledyskami, animacjami i fragmentami filmów. Można było zobaczyć te fragmenty Lost Highway Davida Lyncha w których słychać muzykę zespołu oraz fragment From Dusk Till Dawn znanego duetu Tarantino i Rodriguez, który stał się podstawą teledysku do piosenki Engel. Pusciliśmy także fragment wesołego występu Rammstein i Clawfingera – piosenkę Pet Sematary (oryg. The Ramones). Blok video dopełniły

fragmenty Live Aus Berlin, animacje. Później była już tylko ściana dźwięku. Oprócz utworów ze studyjnych płyt można było usłyszeć te wydane na singlach i innych wydawnictwach. Imprezie towarzyszył zin unQue poświęcony zespołowi.

Noc czarnych teledysków
11. marca 2003

Impreza była zaplanowana na 4 marca. Odbyła się jednak tydzień później. Przepraszamy wszystkich, którzy przyszli czwartego i obiecujemy, że to się już więcej nie powtórzy.

Zaczelśmy parę minut po godz. 19. Początkowo projektor był wyłączony, a z głośników powoli sączył się Tool. Trwającą ponad 5 godzin projekcję rozpoznaliśmy kwadras po 20. Głównymi zespołami wieczoru były: Tool, Rammstein, Metallica, Marilyn Manson oraz Nine Inch

Nails. Jednakże oprócz nich pojawiły się też teledyski innych artystów: Alice In Chains, Ministry, Clawfinger, Samael, Prigdy, Slipknot, Korn, A Perfect Circle, Apocalyptic, Massive Attack i System Of A Down. Wszystkie klipy poprzedzały specjalnie przygotowane na ten wieczór animacje. Dostępny był także szczegółowy program całej muzycznej nocy. Część teledysków – „Rammstein” Rammsteina, „Bad Motherfucker (Stagger Lee)” Nicka Cave’a oraz „Die Eier Von Satan” Toola – była dziełem członków stowarzyszenia IQ. Projekcję zakończyliśmy około godziny pierwszej w nocy.

Impreza była zdecydowanie udana, planujemy także jej drugą część, która odbędzie się 29 kwietnia pod tytułem Noc Czarnych Teledysków II, również w klubie studenckim Kolor. Tym razem zaprezentujemy teledyski w nieco łagodniejszym klimacie – do muzyki zespołów Depeche Mode, Sisters

Of Mercy, Einstuerzende Neubauten, The Mission czy Nicka Cave’a. Część teledysków będzie można zapewne zobaczyć powtórnie. W przyszłym roku akademickim planujemy zrobić z Nocy Czarnych Teledysków cykliczną comiesięczną imprezę.

Co jeszcze?

Więcej informacji o naszych projektach można znaleźć na stronie stowarzyszenia: www.iq.art.pl. Bardzo serdecznie zapraszamy też do współpracy z nami, przesyłania komentarzy, uwag oraz własnych propozycji e-mail: clarence@iq.art.pl

[a&c]



foto: iq.art.pl

obraz brzmienia

Stowarzyszenie Skutecznego Wyrażania Myśli
oraz Studenckie Koło Naukowe Kulturoznawstwa

temat konkursu:
zdjęcia przedstawiające i nawiązujące do muzyki / dźwięku.

dane techniczne:
zdjęcia w technologii czarno-białej;
wywołane na papierze fotograficznym
formatu przynajmniej 21x15
termin nadawiania prac: **30. 04. 2003**

wystawa:
konkurs zakończy się
wystawą w kilku miejscach
wrocławia w dniach
15. maja - 15. czerwca 2003

Stowarzyszenie Skutecznego Wyrażania Myśli
ul. Opomatka 5, 51-142 Wrocław

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Mokro mi

czyli szanty na śródlądziu

Niedawno zakończyły się XIV Spotkania z Piosenką Żeglarską i Muzyką Folk „Szanty we Wrocławiu”. Przez trzy dni, w Wytwórnii Filmów Fabularnych, kilka tysięcy ludzi zdziwowało swe gardła i nadwyręzało wątroby przy dźwiękach muzyki żeglarskiej.

Znów Krzysztof Jakubczak (dyrektor festiwalu) i Robert Gronowski (kierownik artystyczny imprezy) zapewnili nam świetną zabawę za całkiem przystępnymi pieniędzmi.

Pierwszy dzień festiwalu, piątek, hala wytwórni już pęka w szwach. Nie powinno to dziwić, bowiem na scenie były zespoły gwarantujące świetną zabawę: spontaniczni i żywiołowi Yank Shippers, wierni tradycji, mający świetny kontakt z publicznością Perły i Lotry, czy zastępca Atlantydy. Publiczność, jak co roku, daje z siebie wszystko. Dla zmęczonych tańcem chwila wytchnienia: występ kwartetu DNA, prezentującego bardzo subtelną odmianę piosenki żeglarskiej. I znów tańce – tym razem przygrywa Orkiestra Dni Naszych, której żywiołowy występ podrywa całą wytwórnę. Potem klasyka gatunku – Mechanicy Szanty. Po ostatnim akordzie najbardziej wytrwali przenoszą się do Tawerny przy Wybrzeżu Wyspiańskiego, która przez te trzy dni zamieniła się w knajpkę festiwalową ze sceną. Kto dotarł mógł posłuchać po-

nownie Yank Shippers, Perel i Lotrów czy miejscowej Róży Wiatrów.

W sobotę, na dobrej porządku, gwiazda światowego formatu, legendarny zespół The Ukrainians. I znów wytwórnia pełna Wybuchała mieszanka ukraińskiego folklu i punk rocka, płynąca przez prawie dwie godziny ze sceny. Potem, dwugodzinna przerwa i sobotni wieczorny koncert na którym licznie zgromadzeni mogli usłyszeć klasyków i ojców szanty polskiej: Jurka Porębskiego, Andrzeja Koryckiego, Ryszarda Muzoja, zespoły Smugglers, EKT Gdynia, Zejman i Garkumpel czy Gdańską Formację Szantową. Przedstawicielami „młodej gwardii szantowej” były tego dnia zespoły Banana Boat pięciu przesympatycznych, śpiewających a capella gentlemanów z Górnego Śląska i wrocławską Orkiestrę Samanta, powiększoną o trzysobową sekcję dęta. Po koncercie, oczywiście do Tawerny! Tu na scenie połączone siły Orkiestry i Banana Boat, w barze piwko, a w powietrzu at-

mosfera niekończącej się biesiady. I znów do rana! Niedziela rano czyli 13.00 – Szanty Dla Dzieci. Tu w roli głównej Mirek „Kowal” Kowalewski i zespół Zejman i Garkumpel. Dzieciaki były zachwycone.

Godzinę później w Tawernie kilkanaście zespołów z całej Polski i zza granicy (z Kanady Katelyn Baker oraz Peru) stanęło do corocznego konkursu. Zwycięzcy i wyróżnione podmioty wystąpiły w niedzielnym koncercie obok zespołów Klang, Kant, Ryczące Dwudziestki, 4 Refy i Stare Dzwony. Decyzja jury na scenę w Wytwórnii weszli: Prawy Ostry z Białogostoku (I nagroda), Katelyn Baker (II nagroda), Kochankowie Rudelii Marii z Trójmiasta (III nagroda) oraz Bra-De-Li z Radomia, Nagielbank z Zielonej Góry, Latający Holender z Warszawy i Róża Wiatrów z Wrocławia (wyróżnienia). Róża Wia-

trów została również laureatkiem Nagrody Publiczności. Po koncercie, dla najbardziej wytrwałych, pozostała jeszcze wizyta w Tawernie lub w Gawrze, gdzie tradycyjnie już, zabawa trwała do białego rana.

Tak naprawdę to właśnie publiczność należała się największe wyrazy uznania. To ona sprawiła, że co roku jest wspaniała atmosfera, zabawa do białego rana i że wszystkie zespoły chcą tu wrócić na następny festiwal.

Zielak

WWW

szanty.com.pl
oficjalna strona festiwalu wrocławskiego,
iszanty.art.pl
serwis miłośników piosenki żeglarskiej.

IQ

wybrane wtorki: w klubie KOLOR

01. kwietnia 2003
mini party
The Sisters Of Mercy / The Mission

15. kwietnia 2003
IQ Party: Depeche Mode

29. kwietnia 2003
noc czarnych teledysków II
Depeche Mode, The Sisters of Mercy, Einstuerzende Neubauten, Nick Cave, The Cure, The Mission



OP. YANAK

Kristen

„Please send me a card”

W połowie kwietnia ukaże się trzecia płyta grupy Kristen „Please send me a card”.

Nowe nagrania zostały znakomicie nagrane i zmiksowane przez Macieja Cieślaka (Ścianka) na analogowym sprzęcie, co dodało im znacznie więcej intensywności i melodyjności. Na płycie pojawiają się partie trąbki i saksofonu zagrane przez Ariura Majewskiego i Adama Pindura, znanych z wrocławskiego Robotobiboka.



Historia

Kristen powstał jesienią 1997 roku w Szczecinie. Dwaj członkowie zespołu grali wówczas równolegle w HC-punkowej formacji Rangers. Zespół przynajmniej do inspiracji amerykańską sceną emo-noise (Dischord, Touch&Go, Amphetamine Reptile) i post rockiem (Tortoise) oraz z okolojazzowymi muzykami (John Zorn, John Coltrane, Volapuk, Łoskot). Ich muzyka, wydaje się być najciekawszym rodzimym projektem na styku noise i post rocka.



Trasa koncertowa

Nową płytę będzie promować kwietniowa trasa koncertowa. Zespół zagra 13 kwietnia we Wrocławskim Ośrodku Postaw Twórczych o godzinie 20.

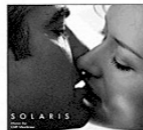
Przemysław Pawełczak



Skalpel „Sculpture”

Wreszcie ukazał się długo oczekiwany winylowy singiel wrocławskiego duetu Skalpel. Zespół ten jest jedynym polskim wykonawcą, który podpisał kontrakt ze słynną wytwórnią Ninja Tune. W Europie singiel ukazał się 24 marca, natomiast jego premiera w USA i Kanadzie nastąpi 28 kwietnia. Pełnego debiutanckiego albumu należy się spodziewać po wakacjach. Na singlu znajduje się między innymi utwór „Voice Of Reason” z gościnnym udziałem Yarah Bravo – pochodzącej z Brazylii rapperki znanej między innymi z ostatniego albumu DJ Vadima.

PP



Solaris Soundtrack

Ciekawa kompozycja dźwięków wprowadza w nastrój grozy i strachu, a zarazem ciekawości. Muzyka całkowicie oddaje atmosferę filmu, a wręcz przypomina jego fragmenty. Płyta na pewno będzie miłym wspomnieniem dla tych, którzy film widzieli, dla pozostałych ciekawym, nowym doznaniem.

KP



Komety „Komety”

15 marca odbyła się premiera kolejnej płyty z kręgu warszawskiej sceny rockabilly i psychobilly. Tym razem będzie to debiutancka płyta Komety, w składzie której znaleźli się Lesław i Arkus z utytułowanej Partii oraz Płuban ze Skarpety. Jak mówi jeden z członków zespołu „Płyta Komety łączy w sobie świeżość i energię wczesnego Elvisa ze smutkiem klimatów filmu „Stawiam na Tolka Banana”. Zespół miał również swój filmowy debiut – wystąpił w opisywanym w Zaku filmie „Głośniej od bomb”.

PP



Norah Jones „Come away with me”

Norah Jones – dwudziestoletnia wokalistka pochodząca z Teksasu. W 2002 roku wydała krążek zatytułowany „Come away with me”. Jest to druga jej płyta. Artystka łączy na niej elementy jazzu, soulu, country i muzyki folkowej, co daje niesamowity i ciekawy efekt. Wszystkie utwory na płycie to romantyczne i wytworne ballady, dlatego metalowcom nie polecam. Będą natomiast miłym dodatkiem do kolacji przy świecach.

KP



Hey „Koncertowy”

Ukazał się pierwszy koncertowy album w twórczości Heya. Na dwupłytowym albumie znajdują się 24 piosenki zarejestrowane podczas szesnastoczłonowych koncertów oraz studyjna wersja utworu „Kłus Mitroh” Klausa Mittfocha. Oprócz tego na wydawnictwie znajdują się 3 teledyski zespołu („Cisza ja i czas”, „[sic!]”, „Cudzoziemka w raju kobiet”). Dwie płyty dobrego, żywego, rocka!

PP



System of a Down „Steal this album”

Trzecia płyta tego właściwie ormiańskiego zespołu nie zaskakuje niczym nowym. Mamy tutaj solidny zestaw mocnych rockowych kawałków w oryginalnym stylu do jakiego ten zespół zdążył nas już przynajmniej. Całość jest dopełniona przez parę spokojniejszych utworów (np. Roullette). Album zdaje się już nie mieć tego „kopa” co debiutancki krążek ale na pewno miłośnicy tego zespołu znajdą w nim coś co trafi w ich gusta (szczególnie polecam utwór Streamline).

PaP



Frida

Film przedstawia burzliwą biografię meksykańskiej malarzki, tworzącej w pierwszej połowie XX wieku w przelomowym wydarzeniu jej życia stał się tragiczny wypadek w młodości, który na stałe ją okaleczył, zmniejszając też sposób postrzegania świata. Frida to osobistość niezwykle, wrażliwa i silna, a zarazem skromna i nieszczyśliwa. Czy była kobietą niespełnioną? O tym zdecydowanie sami. Gorąco polecam film, dzięki któremu możecie spojrzeć na świat oczami kobiety nieprzeciętnej.

[Wytwórnia: Miramax Films, reż. Julie Taymor. W roli głównej: Salma Hayek.]

KP



Człowiek bez przeszłości

Film Aki Kaurismäkiego, który tworzy osobiste i oryginalne kino. To pełna surrealistycznego humoru, ironii i melancholii opowieść o szczęściu, jakie może przynieść utrata pamięci. To skromna, optymistyczna historia o łagodnych i dobrych ludziach jest niezwykle głębokim filmowym przeżyciem. Opis zwyczajności w filmie Kaurismäkiego jest pełen godności, dowcipa, wiary w człowieka, przywołującej na myśl nastroj niektórych filmów Chaplina. Ta wzruszająca i zabawna historia, jest jednocześnie poważną refleksją na temat stosunków międzyludzkich i społecznych.



Chicago

Film jest dla tych, co lubią musicala, lecz nawet niechętnych tego rodzaju filmom może zaciekawiać fabuła. Lata dwudzieste, Chicago, to przede wszystkim nocne kluby, jazz, tance, piękne kobiety i alkohol. W takim środowisku przebywa młodzianka, nawiąna Roxie (znakomita gra R. Zellweger), która marzy o wielkiej karierze piosenkarki i tancerki. Wierzy, że słowa zapewni jej szczęście, nie zwracając uwagi na to, które już posiada. Czy uda się jej spełnić marzenia?

[Wytwórnia: Miramax Films, reż. Rob Marshall, wyst.: Renee Zellweger, Catherine Zeta-Jones, Richard Gere.]

KP

Trzecia część Władcy Pierścieni już w sieci Pogrzebane Śródziemie

Po zakończeniu montowania trzeciej części „Władcy Pierścieni”, hakerzy wykradli kopię Peterowi Jacksonowi. Wiedzie, gdzie można ją znaleźć.

Dla wiernych fanów trylogii Tolkiena zmiany w fabule dokonane przez Jacksona w drugim filmie były już poważnym nadużyciem. Nie rekompensowała ich monumentalność bitwy o Helmowy Jar (był moment, w którym z książką zgadzali się tylko imiona bohaterów).

W trzeciej części bohaterowie jeszcze bardziej oddalają się od ścieżek, którymi podążali na łamach książki. Po zwycięskiej

bitwie Aragorn nie podaża ścieżką umarłych. Gdy wraz z Gandalfem, Legolasem i Gimlin wyruszają do Minast Trith, do Theodena przybywa goniec z wieścią, że Osgiliath padło i wielka armia Saurona idzie w kierunku stolicy Gondoru. Bohaterowie wyruszają wraz Theodenum i Rohirrimami i oczywiście ratują miasto w ostatniej chwili.

W tym samym czasie Frodo z Samem zostają wiegnięci

przez Golluma w pułapkę. Udując że prowadzi ich tajną ścieżką wprowadza ich do jaskini ogromnego pajaka - Szeloby. Hobbici jednak nie dają się zaskoczyć i walczą z nim, a Frodo zabija. Widząc to Gollum ucieka i hobbici wychodzą z jaskini Szeloby po drugiej stronie gór. Ruszają przez pustynię Mordoru prosto do góry przeznaczenia.

Ogólnie fabuła filmu zmierza w tym samym kierunku co książka. Niestety nie porusza się po splątanych ścieżkach, jakie znamy z książki. Aby film był zrozumiały dla jak najszerszej publiczności, idzie prosto przed siebie szerokim gościem. Niestety gubi po drodze cały klimat Tolkienowskiego Śródziemia.

mag

X Wrocławskie Wiosna Filmowa

We wrocławskim kinie Łalka (ulica Prusa 32) w dniach od 23 do 25 maja odbędzie się Festiwal Polskich Filmów Niezależnych. Do 30 kwietnia 2003 roku można zgłaszać prace do udziału w festiwalu. Jak podaje serwis independent.pl organizatorzy obrali sobie za cel propagowanie kina weselogo, optymistycznego i absurdalnego, kina nieskażonego wszechobecnym dołem i frustracją.

Celem tego ogólnopolskiego festiwalu jest popularyzowanie polskiej niezależnej twórczości filmowej. Na program Festiwalu będą składać się pokazy filmów konkursowych, pokazy specjalne, w tym filmów zagranicznych oraz liczne imprezy towarzyszące.

Organizatorem jest Grupa Filmowa Video Terroristen oraz PIF ODRA - FILM. Więcej informacji pod adresem tunisko@wp.pl.

Wlepki w Gumowej Róży

W klubie Gumowa Róża (Plac Dominikański) 16 marca została otwarta wystawa wlepek. Wlepki to niewielkie naklejki przyklejane w środkach komunikacji miejskiej, znakach drogowych, itp. Będzie można zobaczyć projekty wlepek m.in. z Warszawy, Bydgoszczy, Częstochowy, Trójmiasta, Katowic, Wrocławia. Ekspozycja prac będzie stałym elementem wystroju klubu. pp

Niemniej jednak zostałem



Dr hab. inż. Zbigniew Gnutek, Prof. nadzw. Politechniki Wrocławskiej, dziekan wydziału Mechaniczno-Energetycznego. Studiował w latach 1966–1972 na Wydziale Mechanicznym PW. Po studiach rozpoczął pracę w Instytucie Techniki Ciepłej i Aparatury, który po kilku miesiącach przekształcono w Instytut Techniki Ciepłej i Mechaniki Płynów. Obecnie pracuje w Zakładzie Termodynamiki. Początkowo zajmował się kriotechniką pod kierunkiem prof. Kalinowskiego i Mieczysławskiego budując, z sukcesami, maszyny do otrzymywania bardzo niskich temperatur. Od kilkunastu lat zajmuje się maszynami objętościowymi. Pasjonuje się historią i lotnictwem.

Kwestionariusz Przemysław przybliży nam sylwetki dziekanów i studentów poszczególnych wydziałów. W tym numerze rozmawiamy z dziekanem wydziału Mechaniczno-Energetycznego.

Przemysław Pawelczak

Pierwszy dzień na studiach:

Byłem strasznie przerażony. Zastanawiałem się czy rzeczywiście będę studiował to co chcę. A ponieważ studia wybierałem w sposób planowy to po ukończeniu Lotniczych Zakładów Naukowych byłem pełen nadziei, że będę tu studiował turbiny i silniki odrzutowe. Bardzo szybko okazało się, że moje nadzieje były płonne. Niemniej jednak zostałem.

Pierwsza ważna książka:

„Robinson Crusoe”. Najpierw rodzice czytali ją mi i mojemu bratu. Potem zacząłem czytać ją sam. Przygody Robinsona i Piętaszka bardzo mnie wciągały.

Pierwsza podróż:

Była to podróż do byłego NRD. W IV klasie technikum i w nagrodę za zorganizowanie imprezy poświęconej historii Psiego Pola pojechałem na targi „Messer die Meister für Morgen” – Targi Mistrzów Jutra. Przez tydzień czasu doznałem uczucia zanurzenia w czymś zupełnie obcym. Wtedy też udziałem zniszczone Drezno.

Pierwsza noc poza domem:

Kiedy pierwszy raz wyjechałem z rodzicami do dziadków. Nie mogłem zasnąć, bo bałem się tak wielkiego domu.

Pierwszy własny pojazd:

Zrobiłem z bratem pierwszy pojazd z resztek starych rowerów. Był to przejaw naszej inicjatywy bo rodzice nie mieli wtedy dla nas zbyt dużo czasu.

Pierwsze zarobienie pieniędzy:

W szkole odrabiałem za kolegów zadania z rysunków. Brałem za to od jednego do dwóch złotych. Wtedy były to dla mnie olbrzymie sumy – można było za to kupić parę cukierków.

Pierwszy smutek:

Dwa miesiące po tragicznej śmierci mojej siostry zachorowaliśmy z bratem na szkarlatynę. Spędziliśmy za kratami w szpitalu zakaźnym sześć tygodni bez prawa odwiedzania. •le wspominam to do dziś.

Pierwsza radość:

Dostałem od taty skrzypce. Bardzo się nimi cieszyłem i chciałem nauczyć się na nich grać. Radość niestety była krótka, bo młodszy brat zamiast kalafonią posmarował smyczek skórka ze słoniny. Skrzypce więcej nie zagrały.



Żak

Jeżeli:

lubisz pisać
interesujesz się dziennikarstwem
robisz zdjęcia
chcesz się pobawić w marketing

**Spotykamy się w każdy Poniedziałek
o godzinie 20:45 w budynku D6, pok. 21**

Dołącz do nas!

Żadne doświadczenie nie jest wymagane.

KONIEC w ciuchach

**szarej NUDY
kup KOSZULKĘ**

POLIBUDY

WYDZIAŁ
PODSTAWOWYCH
PROBLEMÓW
TECZNIKI



↑
**I wiele innych
wydziałów**

**Nie masz jeszcze czaderskiej
koszulki SWOJEGO wydziału ?**

**Chcesz mieć odłotową
teczkę z logo uczelni ?**

Kup gadżety Politechniki

Odwiedź nas

Galeria Polibudka

Hol Budynku A-1,

obok księgarni. Otwarte od 10:00 do 15:00

www.manus.pl

Fundacja MANUS na rzecz samorządu studenckiego POLITECHNIKI WROCLAWSKIEJ

